

Relacja Romana Malinowskiego, dotycząca oboziska partyzanckiego na Kobielnem i innych spraw./ Rozmowa protokółowana z 7 VII/ 1982 r./

© ARCHIWUM WSCHODNIE

19  
Przed wojną 1939 r. R. Malinowski mieszkał na Pogorzale, "dy wrócił z Kampanii Wrześniowej około 20 X 1939 r. na Kobielnem już byli jacyś ludzie. Była to zbieranina: nauczyciele, rozbitki z różnych oddziałów, oficerowie, podchorążowie i chorążowie. Oddział był chyba duży, ale otaczała go tajemnica. Styczność z nim była ze względu na zapatrywanie w żywność. Przebywający na Kobielnem kupowali żywność od rolników z okolicznych wiosek, którzy także dawali im za darmo żywność. Na Kobielnem ukrywał się m.in. komendant posterunku policji "granatowej" Kundzic. Po jego ucieczce z Kobielnego / po likwidacji oboziska przez Rosjan / był on w Warszawie, gdzie zabili go partyzanci - tak wtedy mówiono. Jego żona odnalazła na cmentarzu w Warszawie jego mogiłę. Tędy chodzono "za towaram" do części zajętej przez Niemców. Na Kobielnem było także dwóch ludzi z Zubela: Mirek i Paweł Czajkowsy / ojciec ich chyba żyje ?, żyje ich brat Antoni. Mirek został wywieziony przez Rosjan do Mińska i co dalej z nim się stało nie wiadomo. Był tam także Aleksander Pruszek z Chylin.

20  
Rosjanie podjechali <sup>"do dnia"</sup> samochodami do domu Malinowskiego na Pogorzale a dalej poszli pieszo. Samochody podjechały także od Biebrzy i od Grądu / od Barwika/. Kobielnem obsatwiono cekaśnikami od Pogorzałego, Biebrzy i Grądów. Walka trwała chyba do południa. Na Kobielnem są duże lasy - dęby, plucha i brzoza / które potem zniszczyli Mazury z Biebrzy /. W czasie walki zniszczono gajówkę, w której mieszkali najpierw Małyśko a potem Wojsław.

P. ?  
L. 51  
Liczebność partyzantów określa na ok. 500 ludzi, z których część nosiła polskie mundury. Wśród partyzantów byli podporucznik i podchorążowie. Żona Wojsława broniała się w gajówce. Wywieziona do Rosji wróciła potem do Polski. Zabitych na Kobielnem Rosjanie wieźli wozami. Mimo, że odpędzali ludzi od wozów i nie pozwalali patrzeć widać było zwisające ręce i nogi.

21  
W Kobielnem byli ludzie z Radziżłowa, Raciborów, Plut i Łojów, z Chylin. Ciesliński z Barwika mówił, że dowódcą na Kobielnem był zastępca

kpt. Ragnisa.

Istnieje wersja, że ten, który wydał Kobielsko, uciekł do Białegostoku. Ludzie z partyzantki chodzili za nim i zabili go w Białymstoku gdy wychodził z restauracji. Niedługo potem był atak rosyjski.

Na Kobielsku ukrywał się także komendant policji poszukiwany przez Żydów z Trzebiannego, siedział tam w "jamie".

Na Kobielsku byli także - już w okresie okupacji niemieckiej - sowieccy partyzanci. Było ich dużo. Niemcy ich nie atakowali. Gdy Niemcy ustępowali z tego terenu owi partyzanci sowieccy razem z Polakami "pędzili Niemców".

Lasy w okolicy Kobielskiego spaliło UB już po wojnie gdy robiono obławę za "bandami". Poszukiwane wówczas Nowackiego ze Stójki.

Sam Malinowski nigdy nie był na Kobielsku - bał się posadzenia go o śpiegostwo, nie miał bowiem żadnego bezpośredniego powodu pójścia tam. Natomiast partyzanci przychodzili do niego po żywność. Pierwsi pojawili się "pod jesień" - około listopada. Także chłopcy przygania-  
li na Kobielsko wozy zsa rzeki - od Pogorzałego dojście było znacznie trudniejsze.

Uwaga Eugeniusza Szklarzewskiego, uczestniczącego w rozmowie: rodzina Czajkowskich została wywieziona do Rosji "przez Żydów" / "Żydzi wy-

wieźli rodzinę "Antoniemu, bratu Mirka i Pawła/.

(Kobielsko) na krzyżu

Na Pogorzałym była tabliczka mówiąca, że w mogile leży chorąży - nazwiska chorążego R. Malinowski już nie pamięta.